

Andrzej Małachowski

Teologia, jaką uprawia abp prof. Alfons Nossol

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/2, 35-48

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

TEOLOGIA, JAKĄ UPRAWIA ABP ALFONS NOSSOL

Arcybiskup diecezji opolskiej i profesor teologii dogmatycznej Alfons Nossol jest człowiekiem paradoksu. Jego mitra biskupia i katedra profesorska, jak pisze o. Wacław Hryniewicz, pozostają w stanie ustawicznego napięcia, bowiem obie domagają się pełnego zaangażowania, a umysł, serce, siła i samo życie są tylko w liczbie pojedynczej¹. Próby łączenia tych niejako przeciwieństw (coincidentia oppositorum), finalizują się w sformułowaniach paradoksalnych, takich jak „myślące serce” i „kochający rozum”².

Swoistość teologii uprawianej przez A. Nossola polega na koncentrowaniu wszystkiego na człowieku, który z natury jest religijny – homo religiosus. Teologia bowiem, która jest „mówieniem o Bogu”, musi być równocześnie mówieniem o człowieku. Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* podkreślił, że „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”, oraz że „człowiek jest pierwszą i zasadniczą drogą Kościoła” (RH 14). Stąd A. Nossol wyciąga wniosek,

¹ W. HRYNIEWICZ, *Homo dialogi*, w: *Uroczystość nadania doktoratu honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi prof. dr. hab. Alfonsowi Nossolowi, Biskupowi Opolskiemu, oraz Przewielebnemu Księdzu prof. dr. hab. Stanisławowi Olejnikowi*, red. W. IREK, Wrocław 2007, s. 20.

² *Być dla, czyli myśleć sercem. Z księdzem biskupem Alfonsem Nossolem rozmawia ksiądz Jerzy Szymik*, Katowice 1999.

że człowiek to pytanie, a Jezus Chrystus – to ostateczna odpowiedź³. Człowiek to konkretne miejsce Boga na ziemi, homo – locus theologicus.

1. CHRYSTOCENTRYZM – EKUMENIZM – ANTROPOCENTRYZM

W ogromie twórczości naukowej A. Nossola można wyróżnić trzy główne kierunki jego badań teologicznych. Pierwszy – uznający, że Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem. Stąd jego fundamentalna, wielka fascynacja chrystologią, początkowo w teologii Karla Bartha⁴, a następnie chrystologią integralną, poszerzającą horyzont rozumienia Chrystusa niemalże w nieskończoność⁵ i otwierającą teologom możliwości badawcze w każdym chrystologicznym aspekcie⁶. Jezus Chrystus jest Alfą i Omegą, jest wszystkim.

Drugi kierunek, który z czasem staje się ważniejszy od pierwszego, to ekumenizm, uprawiany teoretycznie i realizowany praktycznie, stosownie do arcykapłańskiej modlitwy i troski Chrystusa „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21), tak jak Ojciec w Synu, a Syn w Ojcu. W Nich również wszyscy chrześcijanie powinni stanowić jedno, aby świat uwierzył w zbawcze posłannictwo Syna, Jezusa Chrystusa. A. Nossol

³ Starochrześcijańskie przekonanie wyrażone w adagium teologicznym: *ubi Christus ibi Ecclesia* oraz *extra Ecclesiam nulla salus* trzeba rozumieć ściśle chrystologicznie, że poza Chrystusem nie ma zbawienia. Pojawia się tu teologiczny problem zakresu pola zbawienia: Czy Kościół to Chrystus? Wobec koncepcji „chrześcijaństwa anonimowego” Karla Rahnera albo „nieznanego Chrystusa hinduizmu” Raimunda Panikara zakres „z Chrystusem” wydaje się szerszy aniżeli „z Kościołem”.

⁴ Rozprawa habilitacyjna KS. ALFONSA NOSSOLA nosi tytuł: *Chrystologia Karla Bartha. Wpływ na współczesną chrystologię katolicką*, Lublin 1979, ss. 215.

⁵ Wśród nowych kierunków chrystologicznych, które A. Nossol szczegółowo omawia, wymienić można następujące chrystologie: w perspektywie uniwersalno-teologicznej, kosmiczno-antropologicznej, historyczno-personalistycznej, eschatyczno-pneumatologicznej i metadogmatycznej. Por. *Chrystus naszym pojednaniem*, red. P. JASKÓŁA, S. KOZA, Opole 1997, s. 31-60.

⁶ Wśród aspektów chrystologii współczesnej A. Nossol wymienia: chrystologię pneumatologiczną oraz chrystocentryczną diakonię z implikacjami eklezjologicznymi. Por. *Chrystus naszym pojednaniem*, dz. cyt., s. 105-142. W sposób szczególny A. Nossol interesuje się tajemnicą Jezusa Chrystusa w teologii protestanckiej (tamże, s. 71-104), O. W. Hryniewicz OMI zajmuje się gruntownie chrystologią prawosławną (tamże, s. 163-190), S.C. Napiórkowski OFMConv – Jezusem Chrystusem w dialogu ekumenicznym (tamże, s. 191-196), P. Jaskóła – Chrystusem hinduskiego synkretyzmu religijnego (tamże, s. 229-240).

szuka teologicznych podstaw ekumenizmu we wspólnocie Osób Boskich⁷ i sakramentach, szczególnie w Eucharystii⁸, patrzy realistycznie na sukcesy i porażki ekumeniczne⁹. Ekumenizm to odwaga, pokora i cierpliwość. Powołując się na Karla Bartha, nasz Teolog z Opola zgadza się, że chociaż dzisiaj wprawdzie wierzymy w obrębie poszczególnych wyznań chrześcijańskich inaczej, nie wierzymy jednak w Innego¹⁰. Powtórzył te słowa Jan Paweł II podczas spotkania ekumenicznego w Warszawie w 1983 roku, dodając, że: „wspólne modlitwy wyznawców są nie tylko doskonałą sposobnością po temu, żeby dostrzec innych chrześcijan żyjących w tej samej społeczności, ale nade wszystko stanowią zachętę do praktykowania żywszej wiary. Są poniekąd wezwaniem do głębszego umiłowania Chrystusa. Tego Chrystusa, w którym wszyscy stanowimy jedno! Choć niekiedy mamy inne tradycje, inne obyczaje, inny styl myślenia, jednakże czujemy się wszyscy wezwani do ściślejszego zjednoczenia z Chrystusem i wokół Chrystusa”¹¹.

Trzeci kierunek – to antropologia teologiczna i konkretny, żyjący człowiek oraz jego przyszłe zbawienie, które będzie dla niego największym szczęściem. Dla A. Nossola najważniejsze są tutaj trzy tematy: miłość, dialog i radość¹². Uzasadnieniem takiej ewolucji myślenia jest następujący proces: sercem ekumenicznej duchowości jest miłość. Ona, zgodnie z nauką św. Pawła do Koryntian, jest najważniejsza (1 Kor 13,13). Miłość rodzi się w spotkaniu z drugim i rozwija poprzez dialog, owocem zaś miłości jest szczęście, które w wymiarze doczesnym oznacza radość, a w wymiarze wiecznym – zbawienie.

⁷ A. NOSSOL, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia. Przez dialog i pojednanie ku ekumenicznej jedności*, Opole 2000, s. 9-21.

⁸ Tamże, s. 23-32. Dla abp. prof. A. Nossola Eucharystia jest tajemnicą wspólnoty z Chrystusem. Kościół sprawuje Eucharystię, a Eucharystia buduje Kościół. Zatem Eucharystia stanowi istotny, konstytutywny element Kościoła i jego jedności.

⁹ Tamże, s. 75-90.

¹⁰ Tamże, s. 14.

¹¹ JAN PAWEŁ II, *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!*, Vatican 1983, s. 27-28.

¹² A. NOSSOL, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, dz. cyt., s. 33-46.

2. TAJEMNICA MIŁOŚCI

Wydaje się często pomyleniem pojęć, kiedy w dogmatycznym traktacie o stworzeniu, kreatologii, twierdzi się niezmiennie, że wszystko zostało stworzone „z niczego” (ex nihilo), a jednocześnie w metafizyce, że wszystko zostało stworzone „z Boga”, w aksjologii natomiast – że „z miłości”, albo – zgodnie z nauką św. Tomasza z Akwinu – „z dobroci”, bowiem dobro jest ekspansywne i jest miarą miłości (bonum deffusivum est). To najpiękniejsze stwierdzenie, kiedy uświadamia sobie człowiek, że został stworzony z miłości Boga¹³ i zrodzony z miłości rodziców, że przez miłość doskonalili się w swoim człowieczeństwie i ku miłości ostatecznie zmierza. Dla A. Nossola istota człowieka jest ukryta w miłości. Ona jest największa, bo jest rozlana w sercach naszych przez samego Ducha Świętego, jest wskaźnikiem i miarą człowieczeństwa. Każdy człowiek jest ukierunkowany na miłość. Pożałowania godny i naprawdę biedny jest tylko ten, kto nigdy nie kochał bądź kto nie był kochany¹⁴. Miłość stanowi nowe przykazanie, posiadające moc wiążącą dla wszystkich chrześcijan, oraz ich znakiem rozpoznawczym. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Miłość to sposób i styl chrześcijańskiego życia. Miłość to pragnienie bliskości, obecności i współbycia, by przewyciężyć samotność i dzielącą nas od Boga izolację. Można zliczyć aż 365 zakazów i 248 nakazów Starego Testamentu, które Jezus syntetyzuje i kondensuje w swoim podwójnym przykazaniu miłości Nowego Testamentu (Mt 22,37-40)¹⁵. To, co istotne, może być tylko i wyłącznie poznawane sercem, bo szczerą i prawdziwą miłość jest najdoskonalszą formą poznania rzeczywistości, zgodnie ze znanym stwierdzeniem Błażeja Pascala, że serce ma swoje racje, których rozum nie zrozumie, oraz spostrzeżeniem Antoine’a Saint-Exupéry’ego, że najważniejsze jest dla oczu niewidoczne. Ludzkie serce jest jedynym punktem na naszej planecie, w którym rodzi się miłość. Podobnie jak całe chrześcijaństwo, którego istota jest ukryta w miłości. Dlatego z optymizmem A. Nossol często powtarza, że ukierunkowane na miłość

¹³ A. Nossol pisze: „Z niej pochodzimy, bo przez miłość jesteśmy stworzeni. A więc nie „z nicości” jesteśmy stworzeni, ale „z miłości”: *creati summus ex amore, non ex nihilo*. I przez nią doskonalimy się w naszym człowieczeństwie i ku niej ostatecznie zmierzamy, bo ona jest najgłębszą treścią życia wiecznego”; tamże, s. 43.

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ Tamże.

życie chrześcijańskie posiada przyszłość, niezależnie od dziś spotykanego nudnego bycia chrześcijaninem, potrzebą zaś chwili jest radykalność miłości, aby mogła się przyczynić do budowania w naszym świecie prawdziwej cywilizacji miłości¹⁶. Pojęcie cywilizacji miłości to postulat II Soboru Watykańskiego, podejmowany przez papieża Jana XXIII, Pawła VI, który dopiero w nauczaniu Jana Pawła II stał się priorytetem ewangelizacji. A. Nossol wymienia sześć postulatów sformułowanych jako prymaty cywilizacji miłości: prymat osoby nad rzeczą, etyki nad techniką, usiłowania „bardziej być” przed „więcej mieć”, miłosierdzia przed sprawiedliwością, równowagi zaufania przed równowagą sił, ekumenii przed internacjonalizmem¹⁷. Chociaż lista powyższych prymatów nie jest do końca oryginalna, to ich interpretacja przez A. Nossola – już jest. Prymat osoby nad rzeczą nasz opolski Teolog interpretuje w duchu ekumenicznym, podkreślając, że w centrum scjentyistyczno-technicznego modelu kultury i urzeczowienia wszystkiego nie stoi jakaś „rzecz”, ale żywa osoba Jezusa Chrystusa. Niezależnie od przynależności konfesyjnej Chrystus jest podstawą zbawienno-chrześcijańskiego personalizmu i humanizmu, o którego dynamice decyduje miłość¹⁸. Prymat etyki nad techniką to dla A. Nossola pytanie: Czy to, co technicznie jest możliwe, jest również etycznie dozwolone?¹⁹ Prawda chrześcijańska musi być z istoty swej czyniona z miłości i prowadzić do budowania głębszego upodmiotowienia człowieka i wymiarze ekumenicznym – ma scalać wszystkich w jedną wspólnotę ludu Bożego. „Bardziej być” czy „więcej mieć” – dylemat i pokusa, które można rozwiązać krótkim fundamentalnym postulatem, że osoba jest wartością naczelną, nieporównywalną ze światem rzeczy. Człowiek poprzez to, co posiada, aby umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to jest najważniejsze. Dla naszego opolskiego Teologa ważna jest tutaj proegzystencja

¹⁶ Tamże, s. 34.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 35.

¹⁹ Tylko dla Boga wszystko jest możliwe, jak przekonuje biblijne dzieło Stworzenia i Odkupienia. Człowiek ma ograniczone możliwości kreatywności, na ile Bóg pozwoli. Stąd nieuzasadnione wydają się dzisiejsze lęki o ingerowanie człowieka w domenę Boga, który według Mikołaja z Kuzy, największego myśliciela XV w., „co mógł uczynić – uczynił, a rzeczy niemożliwych – nie uczynił”. Podobnie, że ingerowanie człowieka w tajemnice życia dokonują się za „przyzwoleniem” Boga i nie są oznaką Bożej „bezradności”. Kreatywność człowieka, jako dar Boży, zawsze będzie ograniczona i korygowana przez Boga.

chrystocentryczna²⁰, aby – podobnie jak Chrystus – być dla drugich, bezinteresownie dla nich istnieć i działać, mając na uwadze ich osobową godność. Motywem takiego postępowania winna być miłość, która buduje kochanego i kochającego i staje się podstawową formą istnienia. Prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością to dla A. Nossola przede wszystkim nauka Jana Pawła II z encykliki o Bożym miłosierdziu: „Trudno wszakże nie zauważyć, iż bardzo często programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, ulegają w praktyce wypaczeniu [...]. Ten rodzaj nadużycia samej idei sprawiedliwości oraz praktycznego jej wypaczenia świadczy o tym, jak dalekie od sprawiedliwości może stać się działanie ludzkie, nawet jeśli podjęte jest w imię sprawiedliwości [...]. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia samej siebie, jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość. To przecież doświadczenie dziejowe pozwoliło, między innymi, na sformułowanie twierdzenia *summum ius – summa iniuria*. Twierdzenie to nie deprecjonuje sprawiedliwości, nie pomniejsza znaczenia porządku na niej budowanego, wskazuje tylko w innym aspekcie na tę samą potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości”²¹. Prymat równowagi zaufania przed równowagą sił to perspektywa wzajemnego zbliżania się narodów do siebie, by wspólnie i solidarnie dążyć do scalenia się w jedną wielką rodzinę sióstr i braci Jezusa Chrystusa²². Ostatni prymat, ekumenii nad internacjonalizmem, znajduje swoje źródła w nauczaniu św. Pawła: „Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie mam już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,27). Zdaniem A. Nossola jest to jest to pierwsza i niedająca się nigdy przewyciężyć

²⁰ Cierpiący Sługa Jahwe realizuje swoje ziemskie życie dla innych, swą radykalną proegzystencję, bycie dla innych aż do śmierci krzyżowej. Poprzez agonię na Gołgocie, przez ciemność i samotność grobu, przez okrucieństwo Wielkiego Piątku, w nastawieniu na Wielkanoc, by mocą Ducha Świętego być stale przy nas, pomiędzy nami i w nas. Por. tamże, s. 43.

²¹ *Dives in misericordia*, 12.

²² A. NOSSOL, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, dz. cyt., s. 36.

„międzynarodówka”²³. Powołując się na J. Moltmanna, nasz opolski Teolog stwierdza, że do ducha tej biblijnej wypowiedzi musi nawiązywać każde zamierzenie internacjonalistyczne, pretendujące do miana prawdziwej „międzynarodówki”, które i tak nie będzie wolne od ideologicznych wypaczeń i politycznych nadużyć, czego ostatnie generacje ludzkości były wielokrotnie świadkiem²⁴.

Realizacja cywilizacji miłości przyczyni się od jedności całej ludzkości i pokoju w świecie. Jego tajemnicę będzie stanowić będzie – jak to formułuje A. Nossol – swoistego rodzaju siła odśrodkowa – miłość nadprzyrodzona, która jako dar Boży, może zaowocować w dośrodkowej mocy realizowanej w świecie jako zadanie na kształt „dyktatury miłości”²⁵. Kiedy pozwolimy na wszystkich odcinkach życia społecznego i indywidualnego dojść do władzy miłości, wówczas musi nastąpić przemiana i odnowienie. Nie jest to równoznaczne z nastaniem „nowych niebios i nowej ziemi” (2 P 3,13), ale zbliżenie ku miłości, która jako „największa” jest w stanie dokonać cudu i uczynić „wszystko nowe” (Ap 21,5), bo Bóg jest miłością.

Miłość jest tajemnicą ludzkiego życia i nie może być do końca zrozumiana i zdefiniowana. Możemy się tylko do niej zbliżać jak do sacrum obecnego w naszym życiu, które wyraża się przez misterium tremens i misterium fascinosum, budzi lęk i fascynację. Miłość pragnie, byśmy się ją przejęli, dali się jej zawładnąć i nią promieniowali. Jest ona jedynym dobrem na świecie, które się pomnaża i rośnie, gdy jest rozdawane i rozdzielane, i w ten sposób się potęguje. Dziś miłość powinna dojść w naszym świecie do władzy, bo miłość jest jedyną władzą, która nigdy nie upokarza. Przez nią doskonalimy się w naszym człowieczeństwie i ku niej ostatecznie zmierzamy, bo ona jest treścią życia wiecznego²⁶.

A. Nossol oryginalnie, w języku matematycznym, pragnie określić, czym jest miłość. Miłość to żywy iloczyn trzech nieodzownych czynników, organicznie ze sobą powiązanych: ustawicznego, wzajemnego dawania i brania dobra obiektywnego, następnie ofiary i wreszcie szacunku. Prawdziwa miłość to coś więcej niż tylko uczucie, choćby najszlachetniejsze. Musi się wyrażać w faktycznym i wzajemnym

²³ Tamże, s. 37.

²⁴ Tamże. J. MOLTSMANN, *Perspektiven der Theologie*, München 1968, s. 177.

²⁵ A. NOSSOL, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, dz. cyt., s. 37.

²⁶ Tamże, s. 43.

dawaniu i braniu rzeczywistego dobra. To nie chwilowy gest i filantropijny przejaw, lecz coś stałego i trwałego. To równoczesne dawanie i branie. Samo dawanie wyczerpuje z biegiem czasu każdą istotę stworzoną, samo zaś wyłącznie branie upokarza i skazuje miłość na zagładę. Bez wzajemności nie ma prawdziwej miłości. Tylko miłość Boża nie wyczerpuje się w dawaniu, bo On jest nieskończony, jest samą Miłością. Drugim czynnikiem miłości jest ofiara. Kiedy daję dobro, daję ze swojego dobra, muszę zdobyć się na przewyciężenie, na ofiarę. Umieć sobie odebrać, a dać drugiemu, to nie jest łatwe i wymaga niekiedy heroicznego wysiłku. Podobnie z braniem. Często wymaga ono jeszcze większego samoprzewyciężenia aniżeli dawanie. Zgodnie z biblijną zasadą: lepiej dawać niż brać. Umieć wziąć to sztuka. Wiąże się to z przyznaniem do pewnego ubóstwa, że w danej dziedzinie mi czegoś nie dostaje. Czasem ofiara w miłości może się streszczać w stanowczym „nie” lub w przewyciężającym siebie „tak”. Trzeci czynnik miłości to szacunek. Choćby człowiek nie wiadomo jak cenne dobro miał komuś oddać i zdobyć się przez to na heroiczną ofiarę, a nie liczyłby się z godnością osoby, której je daje, nie żywiłby dla niej prawdziwego szacunku, wówczas nie mogłoby być mowy o miłości. Cóż bowiem znaczy zdobycie się na ofiarę tylko z litości do kogoś, aby mu rzucić faktyczne dobro pod nogi? Człowiek taki może poczuć się upokorzony, poniżony, a nawet zdruzgotany. A. Nossol zaznacza, że w przypadku braku choćby tylko jednego z czynników warunkujących miłość nie może być mowy o integralnie pojętej miłości. Rzeczywista miłość jest tylko jedna, różne są zaś jej kierunki. Można wymienić tu miłość do Boga, do współmałżonka, miłość narzeczeńską, macierzyńską czy ogólnie miłość bliźniego. We wszystkich jednak miłościach chodzi zawsze o „życiowy iloczyn” danych trzech czynników. Iloczyn ma to do siebie, że jeśli jeden czynnik jest równy zeru, wtedy cały wynik jest zerem. Analogicznie dzieje się z pojęciem miłości. Gdy tylko jednego czynnika zabraknie, nie będziemy mieli do czynienia z miłością²⁷.

3. WSZYSTKO PRZEZ DIALOG

A. Nossol zauważa także, że miłość ze swej natury jest dialogiem. Dlatego w jego teologii pojawia się problem szeroko rozumianego dialogu. Dziś żyjemy w epoce dialogu. Dialog jest wpisany naturę

²⁷ A. NOSSOL, *Teologia na usługach wiary*, Opole 1978, s. 256-259.

człowieka, co więcej, w struktury społeczne organizowane przez człowieka, a także w sam byt Kościoła. Bez dialogu przepowiadanie, które jest głównym zadaniem Kościoła, byłoby czymś bez pokrycia. Dialog jest ważnym narzędziem przepowiadania Radosnej Nowiny. Kościół trwa w dialogu od dnia Pięćdziesiątnicy. Dialog Kościoła z całym światem ma swe uzasadnienie w Jezusowym poleceniu: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Dla naszego opolskiego Teologa dialog jest niejako momentem dziejowym: „Można dziś powiedzieć, że od chwili, kiedy wybiła godzina dialogu, tak też formalnie nazywanego i akceptowanego w sytuacji postaw i światopoglądów pretendujących do ideologicznej powszechności, zaczął znikać ekskluzywizm i supremacja. Autentyczny dialog nie gwarantuje bowiem wiekuistej racji bytu żadnemu totalitaryzmowi, bo dialog oparty jest na prawdzie i zmierza z istoty swojej do miłości. Dialog musi wszakże liczyć się z wewnętrzną zasadą swej struktury, że mianowicie przez prawdę powinniśmy nawracać się do miłości”²⁸.

Życie każdego człowieka toczy się nie w abstrakcyjnej przestrzeni, ale wśród konkretnych ludzi i od jakości relacji z innymi zależy postawa wewnętrzna, która modeluje dialog, którego uczymy się przez całe życie. Dialog wymaga umiejętności współmyślenia z innymi, wczuwania się w sytuację drugiego, wytrwałości i wzajemnego pojmowania i przejmowania odmiennych idei. Poprzez liczne kontakty z chrześcijanami różnych wyznań u A. Nossola ugruntowała się postawa ekumenicznej wrażliwości wyrażająca się poprzez otwartość, życzliwość, zrozumienie. Tylko przez dialog i pojednanie można zmierzać do ekumenicznej jedności, bowiem ekumenizm jest imperatywem chrześcijańskiego sumienia²⁹. Stąd nieustanne poszukiwania nowych postaw aktualnej realizacji i perspektyw rozwoju ekumenizmu, nieodzowność dialogu międzywyznaniowego. Ważne były impulsy ekumeniczne zawarte w nauczaniu papieskim Jana Pawła II, szczególnie jego słowa i gesty podczas licznych pielgrzymek. Kto bierze bezpośredni udział w dialogu – stwierdza o. Wacław Hryniewicz – zostaje przez ten dialog naznaczony na całe życie, gdyż jest on przeciwieństwem duchowej izolacji, samowystarczalności i samozadowolenia³⁰. Stąd

²⁸ Tenże, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, dz. cyt., s. 40.

²⁹ W. HRYNIEWICZ, *Homo dialogi*, art. cyt., s. 21-22.

³⁰ Tamże, s. 22.

potrzeba dawania współczesnemu światu ludzi potrafiących rozumieć innych, akceptować ich inność, potrafiących także uczyć się od innych.

A. Nossol uważa, że to zasadnicze znamię nauczania II Soboru Watykańskiego za mało weszło w świadomość naszej „nauki wiary” i za mało kształtuje nasze twórcze myślenie³¹. Dialog to „język macierzysty ludzkości” i „droga dostępu do człowieka”. Dialog pomaga z wrogów czynić przeciwników, a przeciwników przemieniać w przyjaciół. Cała historia zbawienia stanowi colloquium salutis. Od początku stworzenia Bóg prowadzi dialog z człowiekiem. W swojej istocie chrześcijaństwo jest religią dialogu. Dialog kształtuje wspólnotę z Bogiem raz wspólnotę ludzi między sobą a także stwarza możliwość poznawania siebie nawzajem i wspólnego wnikania w głębię prawd chrześcijańskiego Objawienia. To nie tylko teoretyczne poznanie, ale angażujące życiowo wobec poznawanej rzeczywistości. Dialog otwiera nowe perspektywy, uwrażliwia na określony sposób postępowania i kształtowania życia. Staje się szansą spotkania w wierze, odnajdywania, odbudowywania i realizowania więzów eklezjalnych, a w konsekwencji wspólnego dawania świadectwa Ewangelii. Dialog ekumeniczny nie może więc mieć charakteru wyłącznie akademickiego i czysto pojęciowego. Stanowi raczej „narzędzie” na drodze do pełnej widzialnej komunii chrześcijan, aby wspólnie pełnić posługę głoszenia Ewangelii. Dialog służy pogłębianiu jedności w wyznawaniu wiary wewnątrz jednego widzialnego Kościoła. Określa płaszczyznę „uprawnionej różnorodności” w jej wyrażaniu. Stanowi istotny element „na jedynej drodze do samospełnienia człowieka: zarówno poszczególnych osób, jak też każdej wspólnoty. Chociaż w pojęciu «dialogu» zdaje się wysuwać moment poznawczy, każdy dialog ma również wymiar całościowy, egzystencjalny. Angażuje cały ludzki podmiot; dialog między wspólnotami angażuje w sposób szczególny podmiotowość każdej z nich. [...] Nie jest tylko wymianą myśli, ale zawsze w jakiś sposób „wymianą darów”. Zdecydowanie przekracza więc granice konwersacji. Ma bowiem prowadzić do prawdziwie osobowego spotkania. Stąd też logika dialogu domaga się od jego uczestników postawy partnerstwa, wymiany dóbr, wewnętrznego przeobrażenia, prowadzącego do autentycznej służby miłości na rzecz siostr i braci w wierze. Jest to

³¹ A. NOSSOL, *Formalne i merytoryczne elementy teologii XXI wieku*, w: *Uroczystość nadania...*, dz. cyt., s. 54.

służba Kościołowi. Musi więc być nacechowana pokorą, gdyż tylko wtedy będzie skuteczna”³².

4. RADOŚĆ ODPOWIEDZIĄ NA „RADOSNĄ NOWINĘ”

A. Nossol widzi w chrześcijaństwie religię radości. Św. Paweł wśród owoców Ducha wymienia na pierwszym miejscu miłość, a zaraz na drugim – radość. Ewangelia jest „Radosną Nowiną”. Nic przeto nie nadaje bardziej sensu egzystencji chrześcijańskiej niż radość. Nasz opolski Teolog podaje dwa przykłady: pierwszy to Fryderyk Nietzsche, który zarzucał chrześcijanom, że „wyglądają mu za mało na ludzi odkupionych”. Stąd trafny postulat: więcej entuzjazmu oraz „rozkoszy w odniesieniu do Boga i Jego sprawy”. Drugi przykład to górnośląski współtwórca romantyzmu europejskiego, poeta Joseph Freiherr von Eichendorff, który napisał: „Tam gdzie stoi człowiek rozentuzjasmowany, jest szczyt świata”. W języku teologicznym mówi się o paschalnym charakterze teologii chrześcijańskiej, będącej naprawdę „wiedzą radosną”³³, a więc chrześcijanin nie może być katastrofistą³⁴.

5. TEOLOGIA MĄDROŚCIĄ ŻYCIA

A. Nossol rozumienie teologię jako dyscyplinę mądrościową. Teologię traktuje jako sztukę życia. Człowiek jako człowiek bez teologii żyć nie może³⁵. Podstawowe pytanie ludzi: Jak mam żyć tu i teraz, w moim świecie, by przeżyć to życie mądrze? Jak żyć, by pomóc sensownie żyć tym, których kocham, i tym wszystkim, których spotykam na swej drodze? Otóż ten sapiencjalny charakter zawsze już, a zwłaszcza dziś, toruje właśnie tej swoistej dyscyplinie jej miejsce na uniwersytecie. Warto przypomnieć, iż nasza słynna „Jagiellonka” stała się naprawdę europejską wszechnicą dopiero wtedy, kiedy królowa Jadwiga założyła na niej Wydział Teologiczny. Warto też przytoczyć spostrzeżenie Konfucjusza: „Czym jest mądrość? Znać ludzi. Czym jest godność człowieka? Kochać ludzi”. „Wszelkie poznanie zamyka się w miłości.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 55.

³⁴ *Być dla, czyli myśleć sercem*, dz. cyt., s. 165.

³⁵ Tamże, s. 115-136.

Dlatego miłość znosi mądrość, ponieważ jest ona najwyższą mądrością”, uważał Hermann Stehr³⁶. Wielu pragnie posiadać mądrość i zbiera wiedzę, doświadczenie, mądrość życiową. Stają się oni coraz mądrzejsi, zyskują znajomość ludzi i nadchodzi kiedyś taka chwila, że już nikt nie może im niczego wmawiać. Ale na zrobienie kolejnego kroku decydują się już tylko nieliczni – na krok do królewskiej dyscypliny: do miłości. Znać ludzi i mimo to ich kochać, na tym ugruntowana jest nasza godność. Kto zna ludzi ze wszystkimi ich słabościami, z ich licznymi mrocznymi stronami i porażkami, często odwraca się od nich. Takie poznanie może bowiem przerażać. Tylko miłość pozwala nam znowu podejść bliżej, ująć za rękę, zrozumieć. Tylko ona pozwala na przyjęcie niedoskonałości, bez wydawania pośpiesznych wyroków. A ponieważ wszyscy przecież pragniemy być kochani, i to bez stawiania warunków, pozostaje ideał postulowany przez Novalisa: „Miłość jest ostatecznym celem historii świata, ona jest Amen wszechświata”³⁷.

6. PRAGNIENIE SZCZĘŚCIA DAŻENIEM DO ZBAWIENIA

A. Nossol utożsamienia zbawienie z autentycznym szczęściem człowieka³⁸. Jest błędem dostrzegać autonomię szczęścia bez Boga, który powinien być źródłem i dawcą wszelkiego szczęścia dla człowieka. Nie może być rozdziału pomiędzy czią Boga i naszym dążeniem do szczęśliwości. To prawda, że „Bóg stworzył wszystko ku swej czci i chwale”. Ale słuszne jest także przekonanie, że największą cześć oddaje mu człowiek przez swoje integralnie rozumiane szczęście, swą radość oraz błogie zadowolenie życiowe. Jeżeli przez prawdziwe szczęście będziemy rozumieli życie dające trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie, wtedy wolno nam teologicznie nauczać, że takiego właśnie życia pragnie dla nas Bóg, bo przez nie prowadzi ludzi też do wiekistej szczęśliwości. Przeznaczeniem człowieka jest niebo. Ten „soteriologiczny” eudajmonizm jest zatem zharmonizowany z

³⁶ Za: A. NOSSOL, *Formalne i merytoryczne elementy teologii XXI wieku*, art. cyt., s. 56.

³⁷ Tamże, s. 57.

³⁸ *Arcybiskup Nossol. Miałem szczęście w miłości. Z biskupem opolskim rozmawiają Krzysztof Żyzik i Krzysztof Ogiolda*, Opole 2007.

humanizmem chrześcijańskim i można – zdaniem A. Nossola – mówić o humanistyczno-eudajmonologicznym wymiarze zbawienia³⁹.

Teologia, jaką uprawia abp prof. Alfons Nossol, jest z jednej strony niezwykle trudna, systematyczna, dogmatyczna, wymagająca wiary i myślenia, a z drugiej – egzystencjalna i niezwykle bliska każdemu człowiekowi. Jest w niej bardzo dużo teoretycznych spekulacji, opartych szczególnie na teologii niemieckiej, które jednak zawsze znajdują swoje praktyczne uzasadnienia i egzystencjalne aplikacje oraz pobudzają do wyobraźni i myślenia⁴⁰. W centrum tej teologii jest Bóg, Jezus Chrystus, i człowiek ukierunkowany na Boga. Tak uprawiana teologia jest nie tylko nauką, ale przede wszystkim sztuką życia⁴¹ prowadzącą do radości, szczęścia i w końcu do zbawienia.

SUMMARY

Theology as Cultivated by Archbishop Professor Alfons Nossol

The archbishop of Opole diocese and the professor of dogmatic theology, Alfons Nossol, is a man of paradox and compatible dualism. His episcopal mitre and the professorial chair, as Waclaw Hryniewicz writes, remain in the state of constant tension, as both of them require full commitment, while the mind, heart, stamina and life itself exist only in the singular. Attempts to link those apparent opposites eventually lead to paradoxical expressions, such as “the thinking heart” or “the loving mind”.

The specific character of theology cultivated by A. Nossol consists in focusing everything on the human being, who by nature, is a religious creature – homo religiosus. This is because theology, which “talks about God”, must at the same time talk about the man. John Paul II in his first encyclical “Redemptor hominis” emphasized that “all the ways of the

³⁹ A. NOSSOL, *Formalne i merytoryczne elementy teologii XXI wieku*, art. cyt., s. 60.

⁴⁰ A. Nossol pisze na przykład: „Z jak wielką ofiarą to Boże dawanie się wiąże, wystarczy choćby tylko spojrzenie na krzyż, który Karl Rahner nazwał wymownie: „ołtarzem najwyższego wydarzenia miłości”, tenże, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, dz. cyt., s. 46.

⁴¹ R. ROGOWSKI, *Teologia i życie*, w: *Teologia jako sztuka życia*, red. R. ROGOWSKI, A. MAŁACHOWSKI, Wrocław 2008, s. 7-17.

Church lead to the man”, and that “the man is the first and most fundamental way of the Church”. Hence, A. Nossol draws a conclusion that a man is a question, and Jesus Christ is the definitive reply. A man is the God’s concrete place on the earth, homo – locus theologicus.

Theology cultivated by A. Nossol is on the one hand unusually difficult, systematic, dogmatic, requiring faith and thinking, but on the other hand, it is existential and unusually close to every man. There are many theoretical speculations in it, based particularly on German theology, but still, they always have their practical grounds and existential applications as well as they are stimulating for imagination and thinking. In the centre of this theology, there is God – Jesus Christ and the man oriented to God. Theology approached this way is not only learning, but above all, the art of life, leading to joy, happiness and eventually to salvation.